Str. 5. RABUSIE W MASKACH i Z BRONIĄ W RĘKU

HASŁO GOSPODARCZE DZIŚ 10 STRON

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 226 Wtorek, dnia 19 sierpnia 1930 r. Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcja 1-81-96, Administracja 1-63-66

CENA 20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

UKRAIŃSCY ZAMACHOWCY

odcięli wczoraj miasto Lwów od świata

niszcząc w zbrodniczy sposób 69 linij telefonicznych

Bezdomny żebrak był przypadkowym świadkiem zamachu

LWÓW 18, 8. Wzmożona ostatnio akcja bojowców ukraińskich z pod znaku Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, która uwydatniła się w napadzie na ambulans pocztowy i licznych pożarach w majątkach polskich, doprowadziła wczoraj do niesłychanego zamachu na linje telefoniczne we Lwowie, który mógł doprowadzić do katastrofalnych następstw na kolejach.

Przez kilka godzin Lwów był ubiegłej nocy zupełnie odcięty od świata.

Akt sabotażu był, jak wykazuje śledztwo dziełem jednej i tej samej szajki. Sabotażyści przecięli najpierw w lesie biłohorskim 24 przewody na linji Lwów—Kraków, następnie 21 na linji Lwów — Stryj, wreszcie udali się linją kolejową Lwów — Stanisławów — Bukareszt i tu zniszczyli 24 przewodów.

Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne doprowadziło do aresztowania kilku bojowców ukraińskich, zarówno we Lwowie, jak i na prowincji. Nazwiska aresztowanych ze zrozumiałych powodów trzymane są w tajemnicy.

W zaroślach pod lasem biłohorskim policjanci wykryli żebraka, który nocując tu był mimowolnym świadkiem zbrodni. Zeznał on, iż przecięcia drutów dokonało kilku młodych mężczyzn, którzy porozumiewali się między sobą po rusku.

Zamachowcy pracowali boso. Ostatni zamach sabotażowy ukraińców wywołał wśród polskiej ludności Małopolski Wschodniej silne wrzenie. Odzywają się głosy zorganizowania samoobrony społecznej przeciw zamachowcom.

P. PREZYDENT

objął protektorat nad komitetem obchodu 10-lecia zwycięstwa

Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzplitej zawiadomiła komitet obchodu dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji Sowieckiej, iż Pan Prezydent Rzplitej zgodził się objąć protektorat nad tym komitetem. (ISKRA)

NIESZCZĘŚLIWY

wypadek biskupa

KRAKÓW, 18.8. Ks. biskup Wałęga w czasie objazdu djecezji podczas pobytu na wizytacji w Łękawicy pod Tarnowem złamał nogę. Ks. biskupa przewieziono do Tarnowa, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej.

UCZONY z BRAZYLJI

z wizytą u Marsz. Piłsudskiego

Bawi w Polsce jako gość marszałka senatu prof. dr. Szymańskiego znakomity uczony brazylijski, rektor uniwersytetu w Paranie, dr. Wiktor do Amaral.

W dn. 18-ym b. m. dr. do Amaral w towarzystwie marszałka dr. Szymańskiego i córki swej Stelli przybył do Belwederu dla złożenia Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazów czci i hołdu. (ISKRA)

ZDERZENIE

pociągów w Toruniu

TORUN, 18.8. Wczoraj wieczorem o godzinie 21.30, wskutek nieuwagi maszynisty, który niezauważył sygnału „stój“ pociąg Nr. 4484 najechał na pociąg Nr. 417, ciągniony przez dwa parowozy.

Skutkiem zderzenia wszystkie parowozy zostały poważnie uszkodzone, a trzej hamulcowi odnieśli ciężkie obrażenia.

Rannych przeniesiono do szpitala .

Maszynista pociągu został aresztowany. Śledztwo prowadzą władze kolejowe i policyjne.

DOŻYNKI u WITOSA

Tylko 800 przyjaciół partyjnych zjechało do Wierzchosławic

na pogawędkę o „chmurnych i górnych“ dniach p. wójta

KRAKÓW 18, 8. 30. W uzupełnieniu podanych już przez „Hasło“ wiadomości z dnia 13 b. m. dowiadujemy się, że w „dożynkach“ połączonych z obchodem zwycięstwa nad Wisłą, które odbyły się w siedzibie p. Wincentego Witosa w Wierzchosławicach, wzięło udział około 800 osób.

Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem, poczem z kościoła udano się pochodem pod Dom Ludowy, gdzie do zebranych przemówili kolejno poseł Rataj, ks. Panaś, poseł dr. Kiernik i poseł Wincenty Witos oraz imieniem młodzieży akademickiej ludowej p. p. Michałek i Witkowski.

Poseł Wincenty Witos przemówienie swoje poświęcił omówieniu wypadków r. 1920, przyczem wspomniał, iż „tego co się stało w roku 1920 NIE ZROBIŁEM JA SAM — LECZ NARÓD“...

W dalszym ciągu przemówienia przypomniał poseł Witos, że po wycofaniu się wojsk polskich z pod Kijowa, odbyła się u marszałka Sejmu p. Trąmpczyńskiego narada, w czasie której gen. Józef Haller oświadczył, że „NIEMA JUŻ RATUNKU DLA POLSKI“, a wówczas obrony podjął się dopiero gen. Rozwadowski...

Po przemówieniach, przed posłem Witosem przedefilował pochód, złożony z banderji Krakusów na koniach i kilku setek okolicznych włościan. W pochodzie niesiono 3 sztandary i 4 wieńce ze zboża.

ŚMIERĆ 8 OSÓB

w wezbranych nurtach rzeki

BERLIN 18, 8. Wczoraj przed południem w pobliżu Spinlevmlyn w Karkoszkach (północno - wschodnia Czechosłowacja) miała miejsce straszna katasrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą osiem ofiar. Otwarty autobus pocztowy, wiozący podróżnych z Vrchlabi do Spinlerovmlyn stoczył się z nasypu do Łaby. Zanim zdołano przyjść z pomocą, część pasażerów utonęła. Wydobywanie ofiar jest niezmiernie utrudnione wskutek wezbranych wód Łaby.

NIEMCY PRĄ DO WOJNY

Związek niemieckich górnoślązaków chce

ODERWAĆ ŚLĄSK OD POLSKI

KATOWICE, 18.8. „Katolik“ donosi z Wrocławia, że w sobotę i niedzielę odbywał się tam zjazd Związku niemieckich górnoślązaków, w obecności władz z nadprezydentem regencji polskiej dr. Lukaschkiem na czele.

Przemówienie m. in. wygłosił landrat dr. Urbanek — były niemiecki komisarz plebiscytowy, który m. in. powiedział, że obecna uroczystość nie może być tylko tęsknem spoglądaniem w przyszłość, ale przygotowaniem do czynu. Związek górnoślązaków musi być gwardją, która czeka tylko na sposobność, aby naprawić wyrządzone krzywdy.

Dalej dr. Urbanek oświadczył, że przyjdzie dzień, w którym kwestja Górnego Śląska stanie na porządku dziennym. Będzie to wtedy, gdy wygaśnie 15-letnia konwencja genewska. Dr. Urbanek wywodził, że hasłem najlepszych polityków jest dzisiaj: więcej żadnej wojny. Górnoślązakowi nie pozostaje nic innego, jak przy pomocy kampanji duchowej dążyć do naprawy krzywdy. Dzisiejsza manifestacja jest początkiem.

Dr. Urbanek zakończył, że należy powiedzieć, iż wygaśnięcie konwencji genewskiej musi dać raz jeszcze sposobność do poruszenia sprawy Górnego Śląska.

Jeden z następnych mówców, dr. Soba powiedział m. in.: przyjdzie dzień, w którym województwo śląskie powróci do Niemiec, a nad głowami wszystkich górnoślązaków zaświeci słońce niemieckiej wolności.

Anglicy zwyciężają

Opór Afrydów prawie zupełnie przełamany

LONDYN, 18.8. Wciągu ostatniej doby położenie pod Peszawarem polepszyło się widocznie na korzyść Anglików. Wskutek intensywnego bombardowania pozycji Afrydów przez samoloty angielskie oraz ataków, podjętych przez 6 batalionów wojska, które nadeszły przed dwoma dniami, Afrydzi opuścili wzgórza pod Peszawarem. Niebezpieczeństwo, które zagrażało Peszawarowi należy uważać za zlikwidowane. Również z innych miejscowości, sąsiadujących pod Peszawarem donoszą o załamaniu się oporu powstańców.

Część plemion sprzymierzonych z Afrydami, nie mogąc wytrzymać oporu Anglików, opuściła pozycje i wróciła w góry. Siły Afrydów opuszczonych przez swoich sojuszników i nieprzyzwyczajonych do dłuższych walk z przeciwnikiem, posiadającym przewagę techniczną, znacznie osłabły. Prasa angielska wyraża przekonanie, że w ciągu bieżącego tygodnia teren walk odsunie się o kilkadziesiąt klm. od Peszawaru i Kahatu. Likwidacja powstania potrwa jednakże dłuższy czas.

„Zastępca P. Prezydenta“

Oryginalny sposób reklamowania osoby marszałka Daszyńskiego na nieudanej uroczystości partyjnej w Skawinie

KRAKÓW 18, 8. 30. W Skawinie powiatu krakowskiego odbyła się w niedzielę dnia 17-go b. m. uroczystość położenia kamienia węgielnego pod „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego“.

Powszechne oburzenie i zdziwienie społeczeństwa wywołał niezwykle niesmaczny trick reklamowy, na jaki pozwolili sobie organizatorzy imprezy. Chcąc mianowicie należycie zareklamować marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego—zaanonsowali go w specjalnie drukowanych afiszach i ulotkach jako „Zastępcę Prezydenta Rzeczypospolitej“...

Mimo tej reklamy marszałek sejmu uznał za stosowne na uroczystość przybyć i przemawiać. Nie przybyły jednak zapowiedziane i spodziewane rzesze słuchaczów. Więc na rynku — odwołano i ograniczono się jedynie do skromnych rozmiarów uroczystości na placu, przeznaczonym pod budowę Domu Robotniczego. — Marszałek Sejmu p. Daszyński przemawiał na tematy polityczne. Całkowitą winę za nędzę, panującą wśród mas robotniczych przypisał p. marszałek Daszyński rządowi obecnemu, a następnie zdecydował się na wygłoszenie proroctwa, opiewającego że rządy pomajowe trwać będą jeden jeszcze rok.

Następni mówcy, a mianowicie posłowie Nosal, Mastek i Szczepański ograniczyli się jedynie do krótkich przemówień na temat znaczenia nowej placówki robotniczej.

W uroczystości położenia kamienia węgielnego pod „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego“ wzięło udział około 350 osób. (ISKRA)

Komuniści chińscy w opałach

Wojska rządowe przechodzą do ofenzywy

LONDYN 18, 8. Komunikat sztabu generalnego armji nankińskiej podaje do wiadomości, iż wojska rządowe, po zajęciu Tsinanfu, zdobyły wielki arsenał, w którym znajdowało się 100 dział i 30 tysięcy karabinów. Zabrano kilka tysięcy jeńców.

Wojska północnych generałów dzięki zwycięstwu armji nankińskiej są unieszkodliwione na dłuższy czas, co pozwoli marszałkowi Czang-Kaj-Czekowi rzucić rezerwy przeciwko armji komunistycznej i odebrać zajęte miasta.

—oOo—

WRZENIE na Kaukazie Północnym

Ryga 18.8. Z Moskwy donoszą, że w Armawirze, na Kaukazie północnym, włościanie podpalili naładowany zbożem pociąg. Zboże to było zabrane rolnikom przymusowo przez urzędników sowieckich.

POTWORNE samobójstwo i zabójstwo

SAINT GERMAINEN LAY 18, 8. Pewien fabrykant z Paryża zamordował swoją żonę i dwoje dzieci, poczem popełnił samobójstwo. Denat zostawił list w którym wyraża żal, że nie mógł również zabić swoich pozostałych dwojga dzieci, które są na wakacjach u krewnych w Szwajcarji. (PAT)

LONDYN 18, 8. Z Waszyngtonu donoszą, iż władze amerykańskie przygotowują plan rozbudowy lotnictwa, który ma być urzeczywistniony w przeciągu 5 lat. Co roku flota powietrzna St. Zjedn. ma być zwiększona o 200 nowych samolotów wojskowych, które będą przydzielone do floty morskiej.

Nowy plan przewiduje, iż 20 łodzi podwodnych nowego typu, które mają być zbudowane w najbliższym czasie, zostanie zaopatrzonych w samoloty.

Wszyscy potępiają Treviranusa

za jego buńczuczne antypolskie wystąpienia

NEW YORK, 18.8. „New York Times“ zamieszcza artykuł wstępny, omawiający przemówie Treviranusa i jego wpływ na stosunki francusko - niemieckie. M. in. dziennik pisze: — Mowa Treviranusa jest jeszcze jednym dowodem błędnej psychologji politycznej, która zbyt wielu Niemców stosuje w odniesieniu do innych państw.

Niemcy nie rozumieją, że inne narody mogą być również ambitne jak oni sami. Przemawiając w sposób, który według nich odpowiada ich dumie narodowej obrażają oni innych, przekraczając granice, uznane urzędowo za właściwe. Niedawno znany prof. Fester zarzucał Niemcom, że przyjmują oni wszelkie ustępstwa, czyniąc z tego precedens do domagania się nowych. Na podstawie jednego kroku domagają się wszystkiego. Gdyby Niemcy mogły robić co chcą, prędko przystąpiłyby do kompletnego rozdziału całego świata w myśl swoich pragnień.

PARYŻ 18, 8. „Ere nouvelle“ w artykule wstępnym potępia wystąpienie ministra Treviranusa, przytaczając przytem krytyki nietylko pism francuskich, ale i włoskich. Jednocześnie dziennik stwierdza, że po swojej drugiej przemowie Treviranus nie zasługuje na żadne pobłażanie. — Dziś już Treviranus wie-pisze „Ere nouvelle“ — że we Francji istnieje całkowita i stanowcza jednomyślność w sprawie której miał nieostrość poruszyć. Należy pragnąć — kończy dziennik — aby minister Treviranus nie wypowiadał już trzeciej mowy, wykazał on bowiem, że nawet wtedy gdy chce się poprawić, pogłębia tylko swoją winę.

PARYŻ 18, 8. „L'Oeuvre“ w korespondencji z Genewy pisze: W kołach tutejszych panuje jednomyślna opinja, że tym razem minister Treviranus przebrał miarę; w dodatku pod pretekstem wyjaśnienia swych słów obciążył się jeszcze bardziej. Obecnie nie powinien on mieć już żadnych złudzeń co do efektu, jaki wywołał. (PAT)

Litwa bez Polski obejść się nie może

Dziennik holenderski o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich

Największy dziennik holenderski „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ zamieścił w ostatnich dniach wielce znamienny artykuł o rokowaniach polsko - litewskich.

Autor artykułu zaznacza na wstępie, że wiadomość o rokowaniach powinna wywołać zadowolenie w całej Europie. Wilno zostało definitywnie przyznane Polsce, lecz Litwa ciągle się go domagała. Sprawy tej nie zdołali zlikwidować pośrednicy z Ligi Narodów i na granicy polsko - litewskiej powstał stan, często niedaleki wojny. Póki Waldemaras był u władzy, nie było żadnych widoków polepszenia stosunków, jak również początkowo po upadku Waldemarasa. Lecz może ostatnia próba Waldemarasa — przypuszcza autor artykułu — spowodowana została właśnie podejrzeniem, że nowy rząd dąży do porozumienia z Polską. Jeżeli prawdą jest — pisze dziennik — że papież ma w tej sprawie pośredniczyć, to świat będzie mu za to wdzięczny. Zdaniem autora artykułu, ekonomiczna konieczność była zapewne dla Litwy czynnikiem decydującym w nawiązaniu rokowań z Polską. Polska jest o wiele silniejsza ekonomicznie, potrafi Litwę ekonomicznie zaszachować na dalszą metę Litwa obejść się bez Polski nie może.

Przeszło 26 dni W POWIETRZU

LONDYN, 18.8. Dwaj lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brien, którzy podjęli próbę pobicia rekordu długotrwałości lotu zmuszeni byli wylądować przed upływem tysiąca godzin, które wyznaczyli sobie jako czas przebywania w powietrzu.

Pomimo to lotnicy pobili rekord braci Hunterów o 90 godzin i utrzymali się w powietrzu 640 godzin, czyli 26 i 2/3 doby. Przyczyną lądowania było uszkodzenie silnika.

—ooo—

DLA ZESPOLENIA Z MACIERZĄ

W chwili, kiedy na całym froncie rolniczym toczy się walka z kryzysem gospodarczym i kiedy uwaga władz i społeczeństwa zaprzątnięta jest całokształtem zagadnień, z tem związanych niewolno zapominać, iż istnieją okolice kraju, gdzie przeżywane trudności dały się dobitniej we znaki i gdzie kryzys rolniczy dotkliwy jest nietylko pod względem gospodarczym.

Mamy na myśli Pomorze, gdzie ludność wiejska stanowi równo 75% ogółu mieszkańców, znajdując się w specjalnych warunkach materjalnych i psychicznych.

Pomorze odznacza się glebą lichą, zwłaszcza w powiatach kaszubskich i w tucholskim, gdzie jakość ziemi jest najgorszą z pośród obszarów całej Polski. Pozatem, w porównaniu np. z Polską centralną, posiada krótszy o 3—4 tygodnie okres wegetacyjny.

Pomimo tych ujemnych warunków naturalnych, rolnictwo Pomorza, dzięki niezwykle intensywnej pracy ręcznej, maszynowej i nawozowej osiąga zbiory przeciętnie o 50% wyższe, aniżeli rolnictwo b. Kongresówki. Wysokość plonów jest osiągana jednak tylko dzięki daleko idącym wkładom, które bardzo znacznie podwyższają koszt produkcji. Jak wiadomo, relacja kosztów produkcji przesunęła się w ostatnich latach na niekorzyść rentowności rolnej — i dlatego czysta dochodowość warsztatów rolniczych na Pomorzu spada katastrofalnie.

W związku z brakiem dostatecznych bieżących dochodów, oraz z przyzwyczajeniem do intensywnej gospodarki wzrasta na Pomorzu z roku na rok obdłużenie warsztatów rolnych, przyczem wysoka stopa procentowa i krótkoterminowość uzyskiwanych kredytów stanowi ciężar dla rolnika nadmierny.

Dodatkowo zaznaczyć trzeba, że Pomorze odznacza się najdroższą robocizną, — następnie że rolnictwo pomorskie obciążone jest specjalnemi świadczeniami socjalnemi, — dalej że wobec większego spożycia węgla i nawozów sztucznych wysokość taryf kolejowych daje się specjalnie we znaki, — wreszcie że 4%, a nawet 4½% ustalonego dochodu pobierany jest tam jako podatek samorządowy, co praktykowane jest tylko na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Złe warunki rolnictwa pomorskiego są pogłębione przez wymiar podatków, oparty na wysokich zbiorach tamtejszych, a nie na faktycznej rentowności. Dla porównania przedstawić należy ustalony przez władze podatkowe średni dochód z jednego hektara w poszczególnych okręgach: Wielkopolska Izba Skarbowa 50,2 zł., Pomorska 37,9 zł., Warszawska 28,1 Łódzka 24,7 zł., Lubelska 12,2 zł., Krakowska 6,5 zł., Wileńska 6,2 zł., wreszcie Poleska 3,1 zł.

Uwzględniając okoliczności, przemawiające za większą dochodowością rolnictwa pomorskiego, trudno mimo wszystko przypuścić, ażeby ta dochodowość była rzeczywiście trzykrotnie wyższa, aniżeli np. w Lubelskiem, a przeszło czterokrotnie wyższa, aniżeli np. w Krakowskiem i Lwowskiem. Ten stan rzeczy pociąga za sobą dwie konsekwencje: — z jednej strony nadmierne i niesłuszne obciążenie warsztatów rolnych na Pomorzu, a z drugiej — rozgoryczenie wśród pomorskich rolników, którzy odczuwają to traktowanie wymiarowe jako niezasłużoną niesprawiedliwość. Współczynnik zaś tego przykrego uczucia wzrasta prz przeglądzie cyfr wymiarowych dla poszczególnych powiatów Pomorza. Z cyfr tych wynika bowiem, że najgorszy na Pomorzu powiat, chojnicki, wykazuje — zdaniem władz podatkowych — dochodowość z nieruchomości gruntowych wyższą, aniżeli okręg lubelski, oraz dwukrotnie wyższą, niż okręgi: krakowski, lwowski, wołyński, kielecki, białostocki, wileński i poleski. Czy dochód Skarbu, obliczony w ten sposób, równoważy straty gospodarcze ludności, jak i straty natury ogólniejszej, które mogą powstawać na gruncie żalu do niesłuszności wymiaru, na leży wątpić.

Wychodząc z założenia, że niewolno do puścić do zmniejszenia intensywności gospodarki rolnej na Pomorzu, gdyż wówczas po niedługim czasie rezultaty w plonach okazałyby się katastrofalne, — należy ustalić, iż ta połać naszego kraju znajduje się w wyjątkowo trudnych warunkach, które dodatkowo winny być wzięte pod uwagę.

Należy więc uczynić wszystko, aby warsztatom rolnym na Pomorzu zmniejszyć te obciążenia, które nie są stosowane w innych dzielnicach Polski.

Należy wprowadzić ulgi taryfowe, które umożliwiłyby prowadzenie intensywnej gospodarki przy mniejszych kosztach ubocznych, — należy zrewidować politykę podatkową i przyjąć pod uwagę nie surowy bilans, ale czysty dochód, — wreszcie przeprowadzić znośne wyrównanie między obciążeniami innych okręgów skarbowych.

Wszystko to są zarządzenia możliwe, które w sumie nie przyniosą Skarbowi Państwa wielkiego uszczerbku, w przeważnej mierze dadzą się wprowadzić w życie w drodze rozporządzeń Rady Ministrów lub nawet poszczególnych ministerstw, — nie wymagają więc długotrwałych zabiegów ustawodawczych.

Byłaby to inwestycja ze strony Polski w obszarze naszego pobrzeża morskiego prawie tak ważna, jak rozbudowa Gdyni, lub jak budowa magistrali kolejowej Śląsk—Gdynia. Inwestycja ta odbiłaby się doniosłem echem w sercach przeszło 600-tysięcznej pomorskiej ludności wiejskiej, ułatwiając jej pracę na swoim zagonie. Poza znaczeniem gospodarczem miałaby również swoje głębokie znaczenie, jako jedna z dróg tem silniejszego zespolenia Pomorza z Macierzą.

M. R.

Walka o błękitną wstęgę

Największy wyścig morski dwudziestego stulecia

Korespondencja własna „Hasła“

Londyn, w sierpniu 1930 r.

Przez kilka lat duma i ambicja marynarzy angielskich cierpiała z powodu wydarcia im pierwszeństwa na Oceanie Atlantyckim przez niemieckie olbrzymy pasażerskie „Bremen“ i „Europa“. Lecz równowaga już znowu powraca. Anglja rozpoczyna w najbliższym czasie budowę suber - olbrzyma morskiego o nieznanej jeszcze nazwie, ale o znanej już sile: 300.000 koni parowych!

Szczegóły konstrukcyjne tego pływającego miasta trzymane są jeszcze w tajemnicy. Z tego jednak co zdołało się przedrzeć do wiadomości publicznej wiadomo, że tonaż przewyższy prawdopodobnie 60.000 i że statek ten będzie mógł przewieźć naraz pięć tysięcy osób w ciągu czterech dni z Anglji do Stanów Zjednoczonych. Nad budową pracować ma cała armja robotników, a urządzenie tego „super - ship“ ma się odznaczać niewidzianym dotąd luksusem. Anglicy dziś już zacierają ręce: „nareszcie odbierzemy Niemcom „blue ribbon“ (błękitną wstęgę).

W rzeczy samej Anglja długo dzierżyła pierwszeństwo na Atlantyku dzięki wojnie, podczas której każde z państw wojujących miało głowę zaprzątniętą czem innem, aniżeli wydzieraniem Anglikom rekordu szybkości na morzu. Rekord ten przez lat 22, bo od roku 1907 do 1929 dzierżyła „Mauretania“, o 32.000 tonn, która dobrze się wysłużyła i zestarzała, pełniąc służbę pomocniczego krążownika w flocie wojennej. Po wojnie znów wróciła do swej dawnej roli, ale inne państwa morskie musiały się dopiero powoli otrząsnąć z wysiłku wojennego, by przystąpić do budowy nowych olbrzymów pasażerskich.

Francja wypuściła „Ile - de - France“, której szybkość nie dorównała jednak „Mauretanji“, a zanim dobyła się na budowę „Lafayette“, uprzedziły ją Niemcy, które już w roku 1926 zapowiedziały budowę dwóch olbrzymów morskich, przeznaczonych do nawigacji na Oceanie Atlantyckim i których szybkość miała dochodzić do 27 węzłów na godzinę.

Tym razem obawy Anglików były uzasadnione i wraz z pierwszą podróżą jednego z tych olbrzymów, „Bremen“, dokonaną dnia 4 lipca ub. r. w 4-ch dniach i 18-tu godzinach Anglja traci pierwszeństwo, które 22 lat temu wydarła niemieckiej „Deutschland“. Ustalony rekord zostaje następnie przez „Bremen“ poprawiony o dalsze 3 godziny, a ostateczny cios zadaje Anglji drugi olbrzym niemiecki „Europa“, sister - ship „Bremen'u“. Jednocześnie jednak z poczuciem klęski rośnie w Anglji idea rewanżu. I oto rozpoczyna się największy wyścig morski dwudziestego stulecia.

Zaraz z miejsca Anglja wzięła zły start rozpoczynając konstrukcję „Oceanic'a“ 60.000 tonn, która została następnie wstrzymana na skutek — prawdopodobnie — różnic co do siły popędowej. — Lecz oto nowa zapowiedź: Anglja posiadać będzie wkrótce super - olbrzyma o pojemności 70.000 tonn o sile koni parowych 200.000 i szybkości 30 węzłów na godzinę. Zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że rekord niemieckich sister - ships zostanie z łatwością pobity i pierwszeństwo znów na lat kilka wróci do Anglji.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stają do wyścigu z dwoma okrętami o pojemności 45.000 tonn i przewidzianej szybkości 28 węzłów na godzinę, budowanych tak, że mogą być z łatwością zamienione na krążowniki pomocnicze.

Włochy, nie tracąc czasu, rozpoczęły już budowę dwóch parowców „Rex“ i „Conti di Savoia“ o 47.000 tonn, długości 265—280 metrów i szybkości 28 węzłów. „Rex“ rozpocznie służbę prawdopodobnie już w lipcu przyszłego roku i skróci czas jazdy między Włochami a Nowym Jorkiem do 7 dni.

Wreszcie Francja stanie na starcie z olbrzymem, który narazie nosi nazwę super - Ile - de - France. Pojemność jego ma wynosić 50.000 tonn, a długość 300 metrów. Szybkość przewidziana — 29 węzłów na godzinę. Koszty budowy wyniosą około 700 miljonów franków (!), pokrytych częściowo przez państwo. Okręty te bowiem nie zawsze się opłacają i budowane są często ze względów jedynie prestiżowych. W lecie, gdy ruch turystyczny między nowym i starym światem jest ożywiony, dochody są znaczne; ale w zimie, gdy taki olbrzym, obliczony na kilka tysięcy osób, zabiera zaledwie 400—500? Z chwilą jednak, gdy jedno z państw przystępuje do budowy takiego olbrzyma, inne muszą iść za jego przykładem, jeśli nie chcą stracić całego ruchu pasażerskiego i handlowego na Oceanie. Pływające miasta bowiem to najlepsza reklama kraju i jego handlu.

R. N.

NIEZŁY APETYT...

Po „korytarzu“ — Poznań

„Königsb. Allgemeine Zeitung“, organ zbliżony do Ministra Curtiusa, w numerze 362, zamieścił długi artykuł wstępny p. t.: „Czy zapomnieliśmy o Poznaniu“, podpisany przez p. Rene Krausa. Autor, który w Poznaniu znalazł „niezliczone ślady kultury niemieckiej“, wypowiada w następującym sposób swoje „pia desideria“: „Mniejszość niemiecka w Polsce zanosi do Niemców w Rzeszy prośbę, aby przy ogólnej rewizji granic nie zapominano o m. Poznaniu, ponieważ Poznań jest naturalnym ośrodkiem „korytarza“. Przy jakiejkolwiek zmianie granic musi się Poznań traktować w nierozerwalnej łączności z resztą „korytarza“.

Brawo Panie Kraus! Ale czemu tylko Poznań?! W Polsce mamy tyle innych ładnych miast!

Należy przypomnieć, że osadnicy niemieccy odegrali kiedyś poważną rolę w historji m. Krakowa. Niemcy okupowali swego czasu Warszawę. Nie trwało to wprawdzie długo, ale nie będziemy chyba starczyć się o takie drobnostki. Można było za jednym zamachem domagać się Warszawy, Krakowa i Poznania jednocześnie!

Szkoda, że p. Kraus nie pisuje do prasy francuskiej i angielskiej. Artykuły jego przekonałyby w zupełności dostatecznej miere łudzącą się jeszcze grupkę publicystów, że w Niemczech niewiele zmieniło się od czasu, gdy Prusy nazywano „National und Völker Fresser“.

HASŁO dnia 19. VIII.

Z CAŁEJ POLSKI

HASŁO dnia 19.VIII.

Nowy konsul i wicekonsulowie amerykańscy w Warszawie

Ambasada Stanów Zjednoczonych w Warszawie powiadomiła w ostatnich dniach ministerstwo spraw zagranicznych, że p. Harry L. Franklin mianowany został konsulem, a pp. Montmogery, H. Colladay i Elbridge Durbrow — wicekonsulami przy konsulacie generalnym Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Jury międzynarodowego Lotu Małej Ententy i Polski

W dniach 16 b. m. ustalony został ostatecznie skład jury międzynarodowego Lotu Małej Ententy i Polski, który rozpoczyna się w Warszawie w dniu 26 b. m.

Do składu jury wchodzą: z ramienia Polski — ppułk.-pilot Wiktor Szandorowski i mjr.-pilot. Jan Szczerski, z ramienia Jugosławji — płk. Zivkovic i inż. Manojlovic, z ramienia Czechosłowacji — inż. Stoces i mjr. inż. Jircut, oraz z ramienia Rumunji — płk. Beroniady i kpt. Bancuilescu.

Ogólnopolski zjazd właścicieli dorożek samochodowych

W dniu 31 sierpnia oraz 1 września r. b. odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres właścicieli dorożek samochodowych.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele związków przedsiębiorców samochodowych z 15 miast Polski.

Tematem obrad zjazdu będzie szereg aktualnych spraw komunikacji samochodowej w miastach, m. in. sprawa ujednostajnienia typu taksówek we wszystkich miastach, oraz ujednostajnienia taryfy, sprawa umundurowania kierowców, unormowania pracy i płacy kierowców, sprawy podatkowe, oraz szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

Katastrofa lotnicza w Krakowie

Wczoraj wieczorem na lotnisku w Mogilnie pod Krakowem runął na ziemię samolot, pilotowany przez porucznika Kułakowskiego. Por. Kułakowskiemu, który uległ dość silnym kontuzjom nie grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

Przemysłowcy z Ljonu w Polsce

W pierwszych dniach września r. b. przybyć ma do Polski grupa przemysłowców włókienniczych z Ljonu.

Goście zagraniczni zwiedzić mają szereg miast Polski, celem zapoznania się ze stanem polskiego przemysłu włókienniczego.

Ulgi w opłacie składek ubezpieczeniowych

Okólnik Min. Pracy i Opieki Społecznej wywołany kryzysem

Ministerstwo pracy i opieki społecznej w myśl życzeń zawodowych organizacyj przemysłu i handlu, wydało okólnik do okregowych urzędów ubezpieczeń w Warszawie, Poznaniu i Lwowie w sprawie ulg w płaceniu składek ubezpieczeniowych.

W okólniku tym ministerstwo poleca wydać podległym Kasom Chorych zlecenie, aby w okresach chwilowej depresji gospodarczej czy to w poszczególnych gałęziach przemysłu i handlu, czy też poszczególnych okręgach produkcji — stosowały wobec pracodawców, dotkniętych niepomyślną konjunkturą gospodarczą, ulgi ustawowe przy płaceniu składek ubezpieczeń. Ulgi te przyznawane mogą być w granicach takich, żeby istotna działalność Kasy Chorych i prawa jej członków nie doznały uszczerbku.



Dzielnica polska w Berlinie t. zw. Grenadierstrasse.

Dziesięciolecie dni krwi i chwały

20 sierpnia 1920 r.

FRONT ŚRODKOWY. Spiesząc w niepowstrzymanym impecie naprzód, armje frontu środkowego osiągnęły w dniu dzisiejszym Ostrów-Czyżew i Brańsk. 1-a dywizja legjonów, dążąc do odcięcia nieprzyjacielowi przepraw na Narwi, opanowała straż przednią Bielsk w godzinach wieczornych.

Natarcie nieprzyjaciela na Brześć zostało odparte.

Na południu akcja w rejonie Hrubieszowa doprowadziła, po zaciętych walkach, do zajęcia tego miasta.

FRONT PÓŁNOCNY. Nacierając na cofające się oddziały 15-ej armji sowieckiej, nasze armje 1-a i 5-a zmierzają do zupełnego odcięcia drogi odwrotowej oddziałom 4-ej armji nieprzyjacielskiej i korpusowi konnemu Gaja. Większe walki wywiązują się w dniu dzisiejszym między Mławą, a Przasnyszem, gdzie 18-a dywizja piechoty, wraz z grupą jazdy pułkownika Dreszera rozbija 54-ę dywizję sowiecką. Maków opanowała rano brygada syberyjska, brygada ochotnicza naciera na Przasnysz.

FRONT POŁUDNIOWY. Wojska ukraińskie walczą na Dniestrze od Zaleszczyk do Halicza. Operując daleko na południe od Lwowa kawalerja nieprzyjacielska, która wczoraj spaliła most i magazyny w Mikołajewie, odmaszerowała do Stryja, który zajęła dziś o godzinie 23-ej.

Naprzeciw Lwowa nieprzyjaciel rozwinął energiczną akcję. Jego patrole zajęły Sołonkę, Zubrzę i Basiówkę. Nasza dywizja jazdy posuwa się w kierunku północna-wschodnim po osi Kulików-Kamionka Strumiłowa.

Mężobójczyni skazana na śmierć

Przed trybunałem zamiejscowego sądu bydgoskiego w Inowrocławiu stanęła para morderców: 26-letnia Weronika Tarkowska i 29-letni Stefan Olejniczak, który zamordował skrytobójczo męża Tarkowskiej. Olejniczak przyznał się do zbrodni. Tarkowska zaś, pomimo udowodnienia winy, wyparła się niecnego czynu. Morderców skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Zalew falsyfikatów przemysłu ludowego

Polski przemysł ludowy, pełen tak oryginalnych motywów prawdziwie artystycznych, napotyka od pewnego czasu na nielojalną konkurencję, która podszywając się pod miano „ludowości" operuje faktycznie tandetą fabryczną.

Coraz częściej miast oryginalnych kilimów, płócien, krośnianek, materjałów łowickich czy sieradzkich — wtykają kupującemu falsyfikaty podrobione sposobem maszynowym.

Zdarza się nawet, że falsyfikaty te sprzedają sami chłopi.

„Konkurencja" ta, wyzyskująca taniość tandety fabrycznej podrywa warsztaty i chałupnictwo ludowe, to też ministerstwo oświaty uznało interwencję władz za konieczną.

Zamierzone jest cechowanie towarów wyrobu ludowego, i otoczenie wyrobów opatrzonych cechą urzędową — ochronną prawną, na wzór przepisów obowiązujących w Holandji.

Trujące lody

W miejscowości Niemenczyn na Wileńszczyźnie uległo zatruciu 40 osób przebywających na letnisku, po spożyciu lodów, zakupionych w jednym z tamtejszych sklepów. Stan sześciu ofiar jest dość poważny. Zatrucie nastąpiło najprawdopodobniej skutkiem osadu miedzianego naczynia, w którem namrażano lody.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 70

Przewrócił się o fotel, a na niego upadła jakaś kobieta. Ale padając, poczuł pod sobą drugie ciało i natrafił ręką na sztywne, ukrochmalone płótno. Dźwignął się ze straszliwym wysiłkiem na kolana, ciągnąc za sobą Japończyka. Przytknął lufę trzymanego w lewej ręce rewolweru do grubej szyi nad kołnierzykiem i rzekł wściekłym szeptem:

— Światła! Gdzie kontakt? Pokaż mi, bo ci wpakuję kulę w kark.

Odpowiedziało niezrozumiałe mruczenie i Japończyk począł pełznąć. Obok niego posuwał się w taki sam sposób Antoni, z prawą ręką zaciśniętą na sztywnem, białym fartuchu. Wydostali się na wolną przestrzeń. Naokoło wrzała w dalszym ciągu bezprzedmiotowa walka, przerażeni ludzie przepychali się pomacku, szukając wyjścia. Nikt już teraz nie krzyczał, tylko było słychać spazmatyczne oddechy, ciche przekleństwa i łoskot przewracających się ciał i przewracających mebli.

Japończyk mruknął coś piskliwie, szarpnął się naprzód i przesunąwszy ręką po ścianie, znalazł kontakt. Z pod sufitu spłynęła różowa jasność.

Antoni zerwał się z kolan z takim rozmachem, że Japończyk odleciał o dwa kroki dalej i upadł na dywan jak długi. Koło drzwi, przez które weszli Antoni i Archibald, wrzała w dalszym ciągu bezmyślna walka, gdyż ci, którzy stwierdzili, że nie dadzą się one otworzyć, wycofywali się zpowrotem na środek sali, a ci, którzy jeszcze do nich nie dotarli, napierali od tyłu. W pokoju panował straszliwy nieład. Podłoga zasłana była połamanemi stolikami, szkłem i poprzewracanemi sofami i fotelami. Koło dywanu leżały dwie zemdlone kobiety i jeden mężczyzna. Musiano ich stratować.

Przy drugich drzwiach, niedaleko bufetu, nie było nikogo. Widocznie wszyscy wiedzieli, że były one zamknięte.

Antoni wskoczył na kontuar. Oba wyjścia były zamknięte, ale Klejnota i Traversa nie było nigdzie widać.

Ryknął nagle:

— Precz od tamtych drzwi?

Głos jego zahuczał wśród stłumionej wrzawy, jak trąbka. Obrócily się ku niemu przerażone blade twarze i ogólne szamotanie ustało. Jednocześnie zapadło milczenie i tylko jedna z kobiet, stojąca w pierwszym szeregu, wybuchła histerycznym łkaniem, wyrzuciła do góry nagie ramiona i osunęła się na podłogę. Nikt nie zwrócił na nią uwagi.

Antoni, trzymając w ręku rewolwer, obrzucił pokój uważnem spojrzeniem. Japończyk leżał w dalszym ciągu na dywanie, dygocząc jak galareta.

— Do mnie! — rozkazał detektyw.

Żółty człowieczek dźwignął się z trudem na nogi i począł iść wolno w stronę kontuaru.

Jednocześnie rozległo się gwałtowne walenie w drzwi, koło których wrzała przed chwilą walka. Ogólne bezradne przerażenie spotęgowało się do maximum. Antoni krzyknął do Japończyka.

— Otwieraj, psiakrew!

Drżące, żółte palce sięgnęły do kieszeni białego fartucha.

— Prędko, psiakrew!

Ciężkie drwi otworzyły się z łoskotem i do podziemnej sali wpadli trzej ogromni ludzie, którzy zatrzasnęli je szybko za sobą. Widok, jaki się przedstawił ich oczom, zrobił na nich najmniejszego wrażenia. Zupełne tak, jakby się znaleźli w sklepie lub na dworcu. Jeden z nich podszedł do kontuaru i spojrzał na Antoniego.

— Jesteśmy, panie pułkowniku!

Antoni zeskoczył na ziemię. Maska da Santosa już była niepotrzebna. Pozostały z niej tylko rażące strzępy.

Odbyła się szybka narada. Detektyw, nie przestając szukać oczyma szwagra i Klejnota, zapytał ostro:

— Dlaczego trzech?

— Czterech, panie pułkowniku. Jeden pozostał na górze z właścicielem. Mieliśmy kłopot, bo nie chciał nas puścić. Czterech, panie pułkowniku. Wszak były dwa strzały.

— Dwa! — powtórzył wolno Antoni. — Dobrze. Niech tamci pilnują tych ludzi, a pan pójdzie ze mną.

Obszedł naokoło steroryzowaną gromadkę gości i porwał za kołnierz Japończyka, który próbował się ukryć. Potrząsnął nim dwa razy i rzekł:

— Pokaż mi, gdzie jest drugie wyjście z tego pokoju. — Puścił kołnierz.

Mały począłpał bez słowa w stronę sceny. Antoni i jego towarzysz, ubrany po cywilnemu, szli za nim. Dwaj pozostali, spokojni i niewzruszeni, zapędzili tłum w kąt koło kontuaru.

(d. c. n.)

KRONIKA

SIERPIEŃ.
19
WTOREK

DZIŚ: Marjana
JUTRO: Bernarda

Ws. słońca g. 4 m. 25
Zachód „ g. 18 m. 35

Osobiste

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie sędzia okręgowy p. Korwin-Korotkiewicz. (p)

Zmiany w inspektoracie szkolnym

Jak się dowiadujemy z dniem 1 września r. b. dotychczas pełniący obowiązki inspektora szkolnego m. Łodzi p. Leon Jasiński wraca na swoje poprzednie stanowisko inspektora szkolnego pow. Piotrkowskiego.

W Łodzi zamianowanym został z ważnością od 1 września r. b. p. prof. Gacki były prez. miasta Pabjanic i były ławnik Wydziału Kultury i Oświaty m. Łodzi. (w)

Nagła śmierć na ulicy

W dniu wczorajszym przechodził ulicą Południową jakiś starszy mężczyzna. W chwili gdy znalazł się obok domu Nr. 61, nagle upadł wijąc się w bólach. Przechodnie rzucili się na ratunek, lecz mężczyzna wyzionął już ducha. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Trupa jak się później okazało Augusta Krauzego, zamieszkałego przy ulicy Magistrackiej 4 odwieziono do prosektorjum, celem stwierdzenia przyczyny nagłego zgonu. (p)

Trzy kradzieże w jednym dniu

W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim stanął 17-letni Jan Piaskowski, oskarżony o dokonanie w jednym dniu trzech kradzieży mieszkaniowych.

W dniu 19 lipca r. b. w godzinach rannych dostał się do mieszkania niejakiej Krzemieńskiej złoczyńca, skąd skradł brzytew wartości kilkunastu złotych.

Następnie jak się później okazało ten że sam osobnik wkradł się do mieszkania Frydrycha na tejże posesji gdzie skradł znowu przy pomocy dostania się do mieszkania wytrychami — zegarek złoty.

Wreszcie splądrował mieszkanie niejakiego Kowalskiego, lecz w trakcie „roboty“ tej przyszedł właściciel i złoczyńce zatrzymał.

Po doprowadzeniu go do komisarjatu, podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim skradzione zegarek i brzytwę, które oddano prawym właścicielom.

W dniu wczorajszym na rozprawie po wysłuchaniu świadków, złoczyńcę skazano za kradzież brzytwy na 3 miesiące więzienia, za kradzież zegarka na 2 miesiące więzienia, za trzecią niedoszłą kradzież na 4 miesiące więziena. (p)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50(, Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (p)

RABUSIE W MASKACH i Z BRONIĄ W RĘKU

Szajka świętokradców i bandytów łódzkich

zasiądzie w dniu 28-go b. m. na ławie oskarżonych

Od połowy kwietnia 1929 roku do Urzędu Śledczego w Łodzi wpłynęło kilka meldunków o dokonaniu u różnch osób niezwykle zuchwałych kradzieży przez nieznanych sprawców, przyczem podano, że napastnicy działają

w maskach i z bronią w ręku.

I tak. W nocy z 13 na 14 kwietnia r. ub. do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny dostali się przy pomocy włamania jacyś sprawcy i skradli

parę sznurów korali

oraz rozbiwszy skarbonki zabrali całą w nich znajdującą się zawartość. W niespełna dwa miesiące później do tegoż kościoła znów dobrali się jacyś włamywacze i również skradli dwie skarbonki oraz naczynia kościelne.

Na jesieni 1929 r. z 22 na 23 październik do sklepu jubilerskiego Judki Bursztyna przy ul. Zgierskiej 50 wtargnęło kilku zamaskowanych i

uzbrojonych w rewolwery bandytów,

którzy zrabowali 24 zegarki i inne przedmioty.

Następnie w nocy z 4 na 5 listopada tegoż roku do „Spółki Łowickiej“ przy ul. Piotrkowskiej 114 przy pomocy włamania dostali się złodzieje i skradli 12 sztuk rewolwerów, 1000 naboi rewolwerowych oraz 750 zł. gotówką.

Wreszcie dnia 28 listopada roku ubiegłego do mieszkania Bejrysza przy ul. Limanowskiego 12 wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwer bandytów

usiłując dokonać rabunku,

lecz czynu tego nie dokonali gdyż napadnięci zdążyli w porę podnieść alarm.

Prowadzone dochodzenie przez Urząd Śledczy w celu ujęcia zuchwałych rabusiów nie dało wyniku pozytywnego. Dopiero dn. 13 grudnia roku ub. policja trafiła na ślad rabusiów, a to wskutek dokonania tegoż dnia

zabójstwa Heleny Gadomskiej

przez Leona Stępniaka przy ul. Zielonej 11 na Bałutach. Gdy Stępniak został aresztowany znaleziono przy nim rewolwer systemu „Brauning“, a na zapytanie policji skąd posiada broń, zabójca oświadczył, iż rewolwer ten kupił od niejakiego Władysława Olszewskiego, przyczem wyjaśnił, że ów Olszewski pokazywał mu jeszcze kilka sztuk rewolwerów. Władze policyjne stwierdziły niezbicie, że rewolwer ten pochodzi

z kradzieży w „Spółce Łowickiej“.

Aresztowany Olszewski przyznał się do popełnienia kradzieży w „Spółce Łowickiej“, przyczem podczas badania go przez policję, Olszewski kilkakrotnie zapytywał badającego go wywiadowcę, która godzina, a przyciśnięty do muru oświadczył, że razem z niejakiem Zygmuntem Maciejewskim i Stanisławę Dałkiem

planowali napad

na jubilera Tobiasa posiadającego sklep przy ul. Piotrkowskiej obok Placu Wolności, przyczem napad miał się odbyć w dniu zatrzymania Olszewskiego i miał dojść do skutku bez względu na to czy Olszewski będzie mógł brać udział w napadzie, czy też nie.

Następnie Olszewski wyjaśnił, że zarówno Maciejewski jak i Dałek stale przy sobie noszą po 3 rewolwery i nie dadzą się

wziąć żywcem.

Wobec powyższego wywiadowcy Urzędu Śledczego Felicjaniak, Pośpiech, Staszewski, i Banasiak udali się na poszukiwania Maciejewskiego, lecz go nie zastali w mieszkaniu. Podczas przeprowadzania rewizji w jego mieszkaniu Maciejewski nadszedł i widząc policję usiłował zbiec, lecz został przez wywiadowcę zatrzmany. Przy Maciejewskim znaleziono

dwa rewolwery nabite na ostro

i kilkadziesiąt naboi. Na zapytanie policji, gdzie znajduje się Dałek, Maciejewski oświadczył, że Dałek czeka na niego przy zbiegu ulic Zgierskiej i Rynku Bałuckiego, obok cukierni Hutnika. Wywiadowcy posiadając rysopis Dałka udali się bezzwłocznie na wskazane miejsce, zachowując wszelkie środki ostrożności. Po przybyciu na wskazane miejsce, wywiadowcy zauważyli Dałka stojącego na ulicy. Do Dałka podszedł z tyłu wywiadowca Felicjaniak i przyłożywszy mu lufę rewolweru do głowy, wezwał go do podniesienia rąk. Wówczas Dałek schwycił z kieszeni rewolwer i kierując rękę w tył przez własne ramię,

zaczął strzelać do wywiadowcy.

Wówczas wywiadowca Felicjaniak odskoczył w tył o 2 metry i dał strzał do Dałka, po którym bandyta przewrócił się na ziemię. Przy zabitym znaleziono 3 rewolwery, 100 naboi, lampkę elektryczną,

oraz maskę trykotową.

Podczas badania Maciejewski wyjaśnił, iż wspólnie z Dałkiem zawiązali bandę, celem dokonywania wspólnie kradzieży i napadów rabunkowych, do pomocy zaś mieli Olszewskiego. Następnie Maciejewski przyznał się, że wszystkie wyżej wymienione kradzieże oraz napady były dokonane przez ich bandę.

W wyniku dalszego śledztwa aresztowano jeszcze kilku paserów.

Odnośnie świętokradctwa w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny, Maciejewski przyznał się, że kradzieży dokonał wspólnie z Olszewskim, lecz przeko nawszy się, że skradzione przedmioty nie są złote a tylko pozłacane zakopali je początkowo w piwnicy domu zamieszkiwane go przez nich, a obawiając się, że przedmioty te mogą być odnalezione przez sąsiadów ukryli je w bezpieczniejsze miejsce

i zakopali na cmentarzu żydowskim.

Tak samo zakopali na żydowskim cmentarzu i część rewolwerów skradzionych w „Spółce Łowickiej“.

W dniu 28-ym b. m. sprawa ta znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi i groźni bandyci a zarazem i świętokradcy poniosą zasłużoną karę. Na ławie oskarżonych zasiądą: 19-letni Władysław Olszewski i 18-letni Zygmunt Maciejewski oraz 17-letni Józef Borczyński, 18-letni Józef Twardowski, 49-letni Adolf Fajfer i 29-letni Henryk Rogala.

Do rozprawy zawezwano 50 świadków. (p)

—ooo—

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

ś. † p.

JÓZEFIE KLARZE z VIEBIGÓW

LANGHOFFOWEJ

a w szczególności p. p. Pastorowi Dobersteinowi i Lipskiemu za słowa pociechy nad grobem, Stowarzyszeniu Śpiewaczemu przy kościele św. Trójcy, Cechom Piekarzy i Rzeźników, jak również wszystkim ofiarodawcom wieńców i kwiatów składa serdeczne podziękowanie

pogrążona w smutku
RODZINA.

Dwie młodociane komunistki

zostały skazane po dwa lata więzienia każda

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadły 19-letnia Sala Kempińska i 20-letnia Chana Glikstajn.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Halickiego i Taubenszlaka. Oskarżał prokurator Chawłowski. Bronili adw. Konczyński i Rubinsztajn.

Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 15 stycznia r. b. Wydział polityczny Urzędu śledczego otrzymał poufną wiadomość, że tego dnia na ulicy Źródlanej ma się odbyć masówka komunistyczna Delegowani na wskazane miejsce wywiadowcy urzędu politycznego zauważyli w pewnej chwili grupę ludzi w liczbie około 20 osób, którzy zatrzymywali przechodzących ulicą robotników, nawołując ich do wzięcia udziału w masówcę. Gdy zebrała się jeszcze większa grupa ludzi z pośród tłumu wyłoniła się młoda niewiasta i poczęła wygłaszać do zebranych mowę komunistyczną i nawoływała ich w imieniu Związku Młodzieży Komunistycznej do akcji strajkowej i zbrojnej rewolucji przeciw rządowi Piłsudsko-Bartla oraz wzywała zebranych na wiec komunistyczny, który miał się odbyć następnego dnia przed koszarami na pl. Hallera.

Podczas jej przemówienia inna znowu młoda niewiasta rozdawała wśród tłumu odezwy komunistyczne, wznosząc okrzyki antypaństwowe, które były podchwytywane przez tłum zebranych.

Obie agitatorki zostały aresztowane i odprowadzone do komisarjatu, gdzie okazało się, iż są to Sala Kempińska i Chaja Glikstajn.

Na przewodzie sądowym oskarżone nie przyznały się do winy i wyjaśniły, że krytycznego dnia były tylko na spacerze na ul. Źródlanej.

Sąd po zbadaniu świadków oraz wysłuchaniu mowy prokuratora i obrony wydał wyrok mocą którego Kempińska i Glikstajn zostały skazane po dwa lata więzienia każda z pozbawieniem praw. (p)

—ooo—

Z Rokickiego Koła

Polskiej Macierzy Szkolnej

Dnia 5-go sierpnia r. b. Koło Rokickie żegnało zasłużonego działacza na polu pracy oświatowej p. sierżanta Bolesława Grzelaka.

Pan Grzelak był jednym z założycieli koła na Rokiciu i brał czynny udział w pracach koła aż do chwili obecnej. W ciągu dwunastoletniej wytężonej pracy zdołał on na tak trudnym terenie, jakim jest Rokicie nie tylko organizować koło, ale wytrwałą pracą doprowadzić do takiego stopnia rozwoju, że obecnie stoi zarząd koła w przededniu budowy własnego gmachu. W tym właśnie ważnym momencie gdy już przystąpiono do realizacji celu, który zainicjował i do którego niestrudzenie dążył p. Grzelak, twardy rozkaz żołnierski przenosi go do Końskich, pozbawiając koło jednego z najczynniejszych i najbardziej doświadczonych członków.

Licznie zebrani członkowie Koła Macierzy Szkolnej dali szczery wyraz serdecznego żalu, żegnając swego vice-prezesa. W imieniu zarządu koła żegnał p. Grzelaka serdecznym przemówieniem p. magister Antoniewicz, podnosząc zasługi p. Grzelaka i rolę, jaką odegrał w życiu koła, pokreślając jednocześnie jak dotkliwą, stratę w osobie p. Grzelaka ponosi koło.

„Przez oświatę do potęgi“ to hasło, które przyświecało p. Grzelakowi i które potrafił on zaszczepić młodym zastępom nie zatrze nigdy jego pracy oświatowej w naszym kole.

Na każde wezwanie do obrony granic Państwa

Echa mowy min. Treviranusa

Rezolucja związku podoficerów rezerwy w Łodzi

W dniu onegdajszym w lokalu związku podoficerów rezerwy odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków, na którem poruszona była sprawa przemówienia ministra terenów okupowanych Rzeszy, Treviranusa, w której ten oświadczył się za rewizją granic polsko-niemieckich w drodze wojny.

Po obszernej dyskusji zebrani w rezolucji stwierdzili, że naród niemiecki, który nauczony jest przez wielką wojnę światową, winien mieć przestrogę, iż wojna jest klęską narodową. Społeczeństwo polskie, a w pierwszym rzędzie byli wojskowi, którzy bronili granic Polski, podobnym wystąpieniom, jak przemówienie Treviranusa MUSZĄ SIĘ PRZECIWSTAWIĆ, stojąc na stanowisku przestrzegania granic, zakreślonych Traktatem Wersalskim, nawet wówczas, kiedy społeczeństwo polskie wychodzi z założenia, iż zakreślono je z krzywdą dla interesów Państwa Polskiego.

Nadto zebrani stwierdzają, że domaganie się rewizji granic zachodnich Polski pociągnie za sobą odzew narodu polskiego, który NIE POZWOLI ZABRAĆ OBSZARÓW, NALEŻĄCYCH DO POLSKI od wieków, a które w części tylko znalazły się w posiadaniu Rzeczypospolitej Polskiej. Ci, którzy w obronie swobód i praw rodzinnego kraju przelewali krew, gotowi są przelać ją każdej chwili do ostatka, o ile zajdzie potrzeba OBRONY GRANIC KRAJU I HONORU PAŃSTWA POLSKIEGO.

Rezolucja powyższa przesłaną zostanie Ministerstwu Spraw Wojskowych i Ministerstwu Spraw Zagranicznych.

Pozatem — jak się dowiadujemy — organizacje pokrewne b. wojskowych na terenie Łodzi w ciągu bieżącego tygodnia odbędą szereg zgromadzeń, związanych z wystąpieniem ministra Treviranusa.

Jak nas informują — dążeniem organizacyj b. wojskowych jest zadokumentowanie, iż Polska nie życzy sobie wojny, przekładając pokojową pracę nad wawrzyny bojowe, jednakże na wypadek sprowokowania wojny z sąsiadem zachodnim — wierni synowie Polski gotowi są stanąć na każde wezwanie DO OBRONY GRANIC PAŃSTWA, zagrożonych przez najście wrogiego Polsce narodu. (s)

Za udzielenie noclegu

okradł gościnnych sąsiadów

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiedli 27-letni Józef Miksa i 70-letnia Marjanna Rokicka.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Halickiego i Taubenszlaka. Oskarżał prokurator Chawłowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 31 marca r. b. w godzinach wieczorowych do Franciszki Turczak, zam. przy ul. 11-go listopada 48, przyszedł znajomy jej męża Józef Miksa i prosił o przenocowanie go, na co Turczak zgodziła się. Następnego dnia zrana Turczakowa stwierdziła, że Miksa zbiegł w nocy i skradł najcenniejszą jej garderobę ogólnej wartości około 800 zł. Turczakowa nie zwlekając zawiadomiła o swym nieszczęściu 4 kom. pol., który wszczął poszukiwania za pomysłowym złodziejem. Tegoż samego dnia t. j. 1-go kwietnia r. b. dwaj bracia Turczykowej, Jan i Mieczysław udali się na poszukiwania Miksy na Bałutach. Po dłuższych poszukiwaniach przy zbiegu ulic Łagiewnickiej i Szopena przyłapali Miksę i doprowadzili go do komisarjatu policji. Przy zatrzymanym znaleziono jeszcze niektóre rzeczy pochodzące z kradzieży u Turczykowej, które Miksa zamierzał spieniężyć w melinach bałuckich.

Przyciśnięty do muru Miksa przyznał się do popełnienia kradzieży, przyczem wyjaśnił, że część skradzionej garderoby nabyła od niego Marjanna Rokicka zamieszkała przy ul. Głowackiego 18. Podczas rewizji w mieszkaniu Rokickiej faktycznie rzeczy te zostały znalezione a następnie zwrócone prawemu właścicielowi.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok mocą którego Józef Miksa został skazany na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, zaś Marjanna Rokicka — na dwa miesiące więzienia. (p)

Półtora roku więzienia

za ciężkie uszkodzenie ciała

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiadł 22-letni Edward Szewczyk.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kozłowski w asystencji sędziów Halickiego i Taubenszlaka. Oskarżał prokurator Chawłowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 9 lutego r. b. w godzinach wieczornych Wacław Kucner wraz ze swoją żoną Wiktorją powracali ulicą Pomorską w towarzystwie swych znajomych niejakich Fijałkowskich zam. przy ul. Pomorskiej. W pewnej chwili na ul. Pomorskiej przystąpili do nich Juljan Adamski, Edward Szewczyk, Szczepan i Juljan bracia Urbaniak i wszczęli z Kucnerem sprzeczkę, podczas której Urbaniak Szczepan uderzył Kucnera w ramię, poczem zbiegł i ukrył się w klatce schodowej domu Nr. 64 przy ul. Pomorskiej. W ślad za nim pobiegł Kucner i tam został uderzony przez Edwarda Szewczyka siekierą w głowę. Kucner brocząc krwią padł bez przytomności na ziemię. Do ciężko rannego Kucnera wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Rana zadana Kucnerowi była tak ciężką, iż zagrażała życiu jego.

Zawiadomiona o powyższem wypadku policja po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowała Szewczyka, osadzając go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Na przewodzie sądowym podsądny Szewczyk nie przznał się do winy.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok mocą którego Edward Szewczyk został uznany winnym ciężkiego uszkodzenia ciała Wacławowi Kucnerowi i skazał go na zamknięcie w więzieniu na przeciąg jednego roku i 6 miesięcy. (p)

Przyjmowanie listów poleconych

Chcąc udogodnić interesantom oddawanie listów poleconych po godzinie 6 wieczorem, Urząd Pocztowy Główny w Łodzi przy ulicy Przejazd z dniem onegdajszym zaprowadził inowację, która przyjęta będzie przez mieszkańców naszego miasta z prawdziwym zadowoleniem.

Otóż miast do godziny 6 wieczór, przyjmowane będą listy polecone do godziny 7 wieczorem, natomiast od tej godziny do godz. 10 wiecz. w urzędzie telegraficznym przy ulicy Przejazd przez specjalnego dyżurnego urzędnika bez specjalnej dopłaty.

Natomiast gorzej przedstawia się sprawa z listami wartościowymi, gdyż zamiast do godziny 8 wiecz. jak dotychczas, przyjmowane będą przy okienku na poczcie tylko do godz. 7 wieczorem. (p)

Zapowiedź wizyty prezesa „Fidacu“ w Łodzi

Jak się dowiadujemy — w bieżącym tygodniu przybędzie do Łodzi zwiedzający obecnie ważniejsze miasta w Polsce, oraz ośrodki przemysłowe Polski, prezes „Fidacu“, pułkownik Abbot, oraz towarzyszący mu prezes francuskiego narodowego związku b. kombatantów, p. Gronier.

Obaj wymienieni przybyć mają do Łodzi i w towarzystwie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Romana Góreckiego.

Charakter wizyty jest nieoficjalny. Celem jej jest apoznanie się z warunkami, w jakich pracuje przemysł łódzki. (s)

Notoryczny złodziej w potrzasku

W dniu wczorajszym patrol policji przechodząc polem obok ulicy Kaplicznej zauważyła jakiegoś mężczyznę, który na widok policji rzucił się do ucieczki. Gdy policja zagroziła strzelaniem w razie nie zatrzymania się, osobnik ów porzucił trzymaną przez siebie paczkę i ukrył się.

W porzuconej paczce policja znalazła różne delikatesy, które później okazały się pochodzące z kradzieży w budce ulicznej przy ulicy Rzgowskiej 81, należącej do niejakiej Nowakowskiej. (p)

Zachorowania na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od 10-go do 16-go sierpnia r. b. włącznie, zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 12 przypadków (w tygodniu poprzednim 22 przypadków), czerwonka 1 przypadek, płonica 41 przypadków (33), błonica 13 przypadków (17), róża 5 przypadków (2), gorączka połogowa 4 przypadków (11), odra 4 przypadki (21), krztusiec 1 przypadek (1).

Ogółem zgłoszono w tygodniu ubiegłym 81 przypadków chorób zakaźnych, w tygodniu poprzednim 107 przypadków.

TEATR I SZTUKA

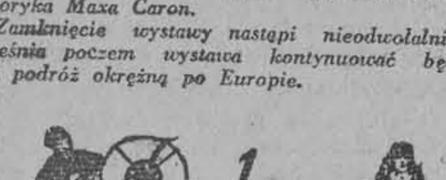
TEATR MIEJSKI.
TRUPA WILEŃSKA

Dziś, w wtorek „Złodzieje“ po raz ostatni. Występy Trupy Wileńskiej są już na zakończeniu. Wystawiony na tydzień bieżący repertuar powtórzony już nie będzie.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI.

W ostatnich dniach nadszedł nowy transport najcenniejszych prac Tadeusza Styki, pomiędzy któremi znajduje się słynny portret „Siostry artysty“ oraz Józefiny Baker, Studjum do Ledy, portret bar. de Wrede i znakomity męski portret kanonika-historyka Maxa Caron.

Zamknięcie wystawy nastąpi nieodwołalnie 7 września poczem wystawa kontynuować będzie swą podróż okrężną po Europie.



PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.

Środa, dnia 20 sierpnia 1930 r.

ŁÓDŹ 11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,05 — 12,30 — Muzyka z płyt gramof. Gramofon i płyty z f. A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska 160. 12,30 — 13,00 — Program dla dzieci. Dr. Marjan Stępowski wygł. pogadankę p. t. „Jak Aluś na rowerze po Indjach wędrował“ (tr. z Warszawy). 13,00 — 13,15 — Dalszy ciąg płyt gramofonowych. 13,15 — 13,20 — Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13,20 — 16,15 — Przerwa. 16,15 — 17,10 — Komunikat harcerski (tr. z Warszawy). 17,35 — 18,00 „Radjokronika“ wygł. dr. Marjan Stępowski (tr. z Warszawy). 18,00 — 19,00 — Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Ork. P. R. (tr. z Warszawy). 19,00 — 19,20 — Rozmaitości. 19,20 — 19,35 — Płyty gramofonowe z Warszawy. 19,35 — 19,50 — Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast. i komunikaty. 19,50 — 20,00 — Komunikat szkolny P. A. P., oraz sygnał czasu z Warszawy. 20,00 — 20,15 — Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20,15 — 22,00 — Koncert wieczorny (tr. z Warszawy). 22,00 — 22,15 — Feljeton p. t. „Trzy godziny pod wodą“ (na polskiej łodzi podwodnej „Wilk“ wygł. p. Juljan Ginsbert (tr. z Warszawy). 22,15 — 24,00 — Komunikaty: meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z rest. „Oaza“ w Warszawie.

UPADŁOŚCI i NADZORY

Z Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi

Na ostatniej sesji Sądu Handlowego rozpoznawano następujące sprawy.

Bernardowi Hanemanowi, prowadzącemu szarparnię w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 115, na skutek zaprzestania przez niego wypłat i na żądanie wierzyciela Hersza Lasmana i Izraela Kirszbauma, w listopadzie roku ubiegłego Sąd ogłosił upadłość.

Po odbyciu kilku zebrań wierzycieli, na ostatnim z nich w dniu 1-go sierpnia r. b. upadły Haneman wystąpił z propozycją układową, na warunkach następujących: W 18 miesięcy od daty zatwierdzenia układu przez Sąd upadły Haneman zobowiązuje się zapłacić wierzycielom 10 proc. ich należności bez odsetek, a po 24 miesiącach od tejże daty następne 10 proc. należności również bez odsetek. W ten sposób Haneman spłaci wierzycielom 20 proc. należności, a pozostałej pretensji wierzyciele się zrzekają. Za układem tym wypowiedziało się 14 wierzycieli, których łączna pretensja przyjęta do masy wynosi 13680 złotych, przeciwko układowi zaś głosowała „Standard Nobel“ wierzycielka sumy 694 zł. Układ zatem został przyjęty. Sąd zaś układ ten zatwierdził na ostatniej sesji.

* * *

W kwietniu r. b. w firmie: „Wajnsztajn i Majerczak“ oraz jej właścicielom Joelowi Wajnsztainowi i Michałowi Majerczakowi, prowadzącym przedsiębiorstwo karbonizacyjne oraz farbiarnię przędzy i luźnych materjałów w Łodzi, przy ul. Cereckiego 11/13 odroczono wypłaty na przeciąg 3 miesięcy. Po upływie tego czasu to jest w lipcu tegoż roku firma wystąpiła do Sądu z prośbą o zarządzenie otwarcia postępowania układowego, motywując ogólnie potęgującym się kryzysem gospodarczym oraz, że poważniejszym jej dłużnikom Sąd odroczył wypłaty. Propozycje układowe firma wystawiła następujące: spłata 40 proc. należności w czterech równych ratach półrocznych, z których 1-sza będzie płatna w pół roku po zatwierdzeniu przez Sąd układu. Sąd w dniu 6-go sierpnia r. ub. zarządził otwarcie postępowania układowego. Wobec tego, że większość wierzycieli na zebraniu 22 listopada 1929 roku wypowiedziała się za układem wyżej wzmiankowanym. Sąd na ostatniej sesji układ ten zatwierdził.

* * *

Michałowi Rozenowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo wyrobów towarów włókienniczych, w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 42, Sąd Okręgowy w Łodzi w dn. 30 listopada r. ubiegł. odmówił udzielenia odroczenia wypłat. Rozen niezadowolony z tego wyroku zaskarżył go do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Sąd Apelacyjny w Warszawie wychodząc z założenia, że biegły w przychylnej swej opinii wykazał znaczną przewyżkę aktywów nad pasywami oraz wziąwszy pod uwagę dodatnią opinję o sumienności i solidności firmy, wypowiedzianym przez stowarzyszenie fabrykantów przemysłu włókienniczego w Łodzi oraz wyrażenie zgody na odroczenie wypłat przez znaczną część wierzycieli i niezameldowanie sprzeciwu przez pozostałych wierzycieli, uchylił wyrok Sądu Okręgowego w Łodzi i udzielił Michałowi Rozenowi odroczenia wypłat na przeciąg 3-ch miesięcy od dnia 31 stycznia 1930 roku. W kwietniu r. b. Rozen wystąpił do Sądu z wnioskiem o otwarcie postępowania układowego proponując zmniejszenie sumy długów równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 60 proc., czyli ograniczenie sumy długów do wysokości 40 proc., rozłożenie spłaty tak ograniczonej sumy długów na 4 raty płatne: 10 proc. po upływie 6 miesięcy od daty zatwierdzenia układu, 10 proc. po upływie następnych 6 miesięcy, 10 proc. po upływie dalszych 6 miesięcy i wreszcie po upływie jeszcze 6 miesięcy znów 10 proc. Sąd zarządził w dniu 6 czerwca r. b. otwarcie postępowania układowego. Na zebraniu wierzycieli w dniu 1-go sierpnia r. b. większością wierzycieli został zawarty układ na wyżej wymienionych warunkach. Sąd zaś układ ten zatwierdził.

HASŁO SPORTOWE

Tradycyjny bieg 6-go sierpnia

W dniu 24 sierpnia b. r. o godz. 10 odbędzie się w Łodzi tradycyjny „bieg 6-go sierpnia" zorganizowany przez Strzelecki Klub Sportowy.

Do biegu dopuszczeni zostają członkowie Zw. Strzel., stow. p. w. i w. f. oraz stowarzyszenia sportowe.

Długość trasy 4000 mtr.

Start i meta na Placu Gen. Hallera.

Każdy zawodnik musi być ubrany w kostjum lekko - atletyczny dowolnych barw.

Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa posążek bronzowy „Strzelca" na przeciąg jednego roku, oraz żeton pamiątkowy i dyplom honorowy dla stowarzyszenia. Posążek staje się własnością zawodnika o ile zdobędzie go trzy razy nie koniecznie z rzędu. Następnych 2-ch zawodników otrzymuje żetony srebrne i dalszych trzech żetony bronzowe.

Nagroda przechodnia obecnie jest w posiadaniu Zdzisława Motyki.

Nowy rekord światowy w pływaniu

Podczas zawodów pływackich w Hamilton (Kanada) pływaczka angielska, miss Wolstenholme, postawiła nowy rekord światowy w stylu klasycznym na 200 yardów pokonując tę przestrzeń w czasie 2.54.6. Dotychczasowy rekord świata na powyższym dystansie dzierżyła niemiecka pływaczka Hilde Schramer (Magdeburg), wynosił on 2.57.8.

—ooo—

Zlot robotniczych stow. kolarskich w Zakopanem

W sobotę nastąpiło w Zakopanem na boisku Robotniczego Klubu Sportowego Giewont otwarcie ogólno - polskiego robotniczego zlotu kolarskiego, na który przybyło około 100 olarzy z całej Polski. Zjazd otworzył okolicznościowem przemówieniem poseł tow. Piotrowski. Następnie powitał uczestników poseł polski do parlamentu czechosłowackiego tow. Chobot.

W niedzielę, w związku ze zlotem, odbył się tatrzański wyścig kolarski na szosie Zakopane—Morskie Oko i z powrotem na przestrzeni 62 klm. Zwyciężył Król (RKS Giewont), który wymienioną trasę przebył w czasie 2 godz. i 30 min. 2) Grzesik (Legja — Kraków) 2:32 min. 3) Kwinta (Legja — K.) 2:34 min.

Drużynowo zwyciężyła RKS Legja (Kraków). Startowało ogółem 32 awodników.

Następne trzy dni będą poświęcone wycieczkom w Tatry pod przewodnictwem tow. posła Stanisława Dubois.

Obszernie o Zlocie kolarskim napiszemy w jednym z najbliższych numerów.

—o—

Eliminacje do centralnych zawodów strzeleckich P. W.

Celem należytego przygotowania zawodników do centralnych zawodów strzeleckich p. w., które odbędą się w dn. 26, 27 i 28 b. m. we Lwowie tutejszy Okr. Urząd W. F. P. W. polecił komendantom powiatowym p. w. zgrupować wszystkich najlepszych strzelców w specjalne grupy treningowe.

— Do strzelań na 100 m. z broni wojsk, oraz na odległość 50 mtr. z broni małokalibrowej zostali wyznaczeni: Kuczyński, Klinkiewicz, Maleja (Tomaszów) Stankiewicz, Przytycki, Gutkowski (Łódź), Jungowski (Piotrków).

Do strzelań na 200 i 300 m. z broni wojsk 3-ech z Łodzi, dwóch z Łowicza, 2-ch z Kutna i jeden z Sieradza.

Do strzelań na 50 m. — z broni młk. dla kobiet: Świderska, Piątkówna, Piątkowska (Łowicz), Kłosowska, Guttówna, Patykowska, Gołębicka, Naukówna (Łódź).

Wyznaczeni zawodnicy (ki) trenować będą również do strzelań z pistoletów typu wojskowego.

Dn. 24 b. m. dla wszystkich zawodników zostaną przeprowadzone strzelania eliminacyjne. — Na strzelnicy „Mania" w strzelaniach na odległość 100—200 i 300 m. — na strzelnicy Ł.K.S.-u strzelania z broni małokalibrowej i pistoletów.

Kierownicy strzelań, kpt. Kłosowski w zawodach z broni typu wojsk por. Kuźnicki — w strzelaniach z broni małokalibrowej i por. Woskowicz strzelaniami z pistoletów.

Zawodnicy przywożą broń młkb. własną, natomiast wojskową wypożyczoną od komendantów pow. p. w.

„Tour de France" kosztował 1 i pół milj. fr.

Paryskie pismo sportowe „L'auto", które własnym sumptem urządza corocznie gigantyczny wyścig kolarski „Tour de France" podaje obecnie garść ciekawych szczegółów finansowch o ostatnim „Tour". I tak tegoroczny wyścig kosztował około 1½ miljona franków! Lwią część wydatków poniosło wydawnictwo tego pisma na wyżywienie i zakwaterowanie w ciągu 5-ciu tygodni w najlepszych hotelach kolarzy oraz towarzyszącego im pomocniczego personelu technicznego. Np. tak zwana grupa „asów", składająca się z 40 kolarzy a podzielona na 5 narodowości po 8 zawodników, z której to liczby przybyło do mety w Paryżu zaledwie 26 „asów", spotrzebowała przez czas trwania zawodów 1.400 par pneumatyków! „Asy" i turyści otrzymali podczas drogi razem około 3000 woreczków z żywnością.

Przed zakończeniem mistrzostw piłkarskich w kl. A

Jeszcze tylko dwa tygodnie będą się toczyć walki o tytuł mistrza Łodzi, a sytuacja nie jest wyjaśnioną. Kandydaci na pierwsze miejsce W. K. S. i Turyści przeżywać będą w tym czasie niewątpliwie wiele wrażeń, bowiem szanse obydwóch drużyn są niemal równe. Jakkolwiek fioletowi mają tylko jeszcze jedno spotkanie i to bodajże najbardziej emocjonujące gdyż przeciwnikiem ich są wojskowi, to nie wyklucza ażeby mogli wyjść zwycięsko i usadowić się na czele tabeli. W. K. S. ma zasadniczo do rozegrania jeszcze dwa mecze ze swoim najgroźniejszym rywalem Turystami i Ł. K. S-em. Niedokończone zawody z Sokołem przy stanie 2:0 dla zespołu wojskowego najprawdopodobniej Wydział Gier zweryfikuje, choć by ze względu na zbliżający się termin rozgrywek o wejście do Ligi.

Sytuacja wojskowych jest wprawdzie lepsza, bowiem w wypadku zremisowania obydwu pozostałych meczów a nawet jednej przegranej przewyższać będą swych konkurentów o jeden lub dwa punkty. Turyści mogą zająć pierwsze miejsce wówczas, gdyby wojskowi z ostatnich walk wyszli pokonani, w co jednak należy wątpić, przy obecnie dobrej ich formie. To też spotkanie W. K. S. — Turyści należeć będzie do niezwykle interesujących i obfitujące w wiele emocji dla zwolenników jednych i drugich.

Wioślarskie mistrzostwa Europy
Sukces polskiej osady dwójek

Tegoroczne mistrzostwa Europy w wioślarstwie zgromadziły na starcie w Leodjum niemal wszystkie państwa. Przedbiegi eliminacyjne dały wyniki następujące: Dwójki — pierwszy przedbieg wygrywa osada Polski przed Francją i Szwajcarją, w drugim przedbiegu zwyciężają Węgrzy. W przedbiegach czwórek ze sternikiem wygrały osady: Francji, Włoch, U. S. A. i Danji. W dwójkach ze sternikiem pierwszą serję wygrała Szwajcarja, przed Polską i Hiszpanją i drugą — Włochy przed Francją i Belgją Eliminacje wygrały łodzie Hiszpanji, Włoch, Szwajcarji i Francji.

W finale dwójek bez sternika zwyciężyła Polska w czasie 6:27 sek. po zaciętej walce na finiszu z Węgrami (6:30,4 sek.) i Francję (6:31,8 sek.).

W innych konkurencjach wyniki były następujące:

W finale czwórek ze sternikiem pierwsze miejsce zajęła Danja 5:26,4 sek. przed Włochami 6:03 sek. i Holandja 6:03,6 sek.

Jedynki: 1) Węgry 6:26,6 sek., 2) Włochy 6:30,8 sek., 3) Danja 6:31 sek. Dwójki ze sternikiem: Włochy przed Francją o 2 sek. i Szwajcarją, która odstąpiła od biegu.

Czwórki bez sternika: 1) Włochy 5:53,4 sek., 2) Szwajcarja 6:01 sek., 3)

—o—

Tam gdzie tryskają życiodajne wody „Naftusi"
Korespondencja własna „Hasła"

Truskawiec, 10 sierpnia 1930 r.

Jeszcze w czasach przedwojennych został Truskawiec okrzyczany za perłę wód polskich. Słusznie i niesłusznie. Słusznie z tego powodu, że jego źródła czynią z chorymi cuda, a sławna w świecie „Naftusia" dźwiga z łoża boleści każdego kuracjusza, który już został przedśmiertnemi olejami św. namaszczony.

Jeśli jednak wziąć pod uwagę urządzenia, wygody i najprymitywniejsze europejskie ozdoby uzdrowiska, **stoi Truskawiec na poziomie wsi rosyjskiej.** Stacja kolejowa byłaby może brylantem osady murzyńskiej, razi jednak w miejscu kuracyjnem zakrojonem na miarę światową. Łaźnie — to piętrowe **drewniane szopy** o szacie wewnętrznej wybitnie ubogiej. Jeśli dodać do tego drewniane wanny, pamiętające rewolucję w r. 1905, odejdzie ochota kąpieli i leczenia się. Również restauracje, mleczarnie i przesławny dancing **mieszczą się w szopach, ciosanych z drzewa.** Wille są przeważnie nieskanalizowane, a marzenia o ciepłej i zimnej wodzie w pokoju w lwiej części nie mogą być zaspokojone. Również światło elektryczne nie jest wszędzie zaprowadzone.

Ceny w pensjonatach wynoszą 20—16—14 zł. dziennie. Cudem tylko trafi się na pokój z utrzymaniem za 11 zł. Taksa kuracyjna wynosi 33 zł., a wkładka do Klubu towarzyskiego 25 zł. (!). Kąpiele 5 zł. lub 6 zł. 50 gr. Wizyta lekarska 25 zł. (!). Za jarzyny i warzywa bierze chłop, dowożący te specjały, ile tylko chce! Owoce są luksusem, na który przeciętny śmiertelnik nie może sobie pozwolić. Kologram śliwek rumuńskich 15 zł.!! (w Łodzi 4 zł.!)

Podczas dancingu w restauracji Rudka szklanka herbaty kosztuje 5 zł. (!!!). flaszka wina Sauterne 22 zł. (!!!).

Właścicielem uzdrowiska jest niejaki p. Jarosz, zwany „marszałkiem". Nie jest on wprawdzie marszałkiem Polski, lecz w błogosławionych czasach austrjackich był „marszałkiem powiatowym". Pan ten ma głowę lodzermenscha, krzesząc z niczego pieniądze i ładując je w kieszeń. Z opuszczonej kopalni wosku ziemnego, zatruwającej całą okolicę, uczynił staw, ogrodził go, popobudował łódki i każe kuracjuszom na nim pływać i wiosłować. Wstęp za płot do tego raju kosztuje 1 zł. 50 gr. (!). Osobno ściągają za kąpiel czy wiosłowanie

Miejscowa ludność jest ruska, pozornie pokorna i lojalna, w gruncie rzeczy złożona z szowinistycznych nacjonalistów. Łupi bezkarnie skórę kuracjuszy za mieszkania, żywność, powietrze, widok na świat boży. Lwia część kuracjuszy — to żydzi.

Pozatem jest **sporo inteligentów z całej Polski. Nawet Łódź ma swych przedstawicieli.** Bawił tu adw. Dr. **Fichna**, dyr. **Czapczyński**, prof. **Michejda**, prof. **Bilski** i inni. Jest spora przewaga niewiast. Są między niemi prawdziwie chore, są i zdrowe, jak dęby. Te szukają przygód, miłości, ciepła erotycznego. Co krok spotyka się w ustroniu jedwabne pończochy, przywarte do przeważnie białych pantalonów. Wieczorem słychać westchnienia i trzaski pocałunków szczerych, lub genjalnie udających szczerość.

Truskawiec wedle zdania lekarzy przyspiesza rodzenie dzieci. Nie dziwię się więc wszelakim nieszczęśnicom, że pomagają wodom truskawieckim w ucieleśnieniu najsłodszego marzenia każdej kobiety.

Truskawiec ma cudowne wody. Przywrócił i przywraca zdrowie dziesiątkom tysięcy potrzebujących.

Gdyby go oddać w zarząd organizatorów poznańskiej wystawy, a nie p. „marszałka" Jarosza, byłoby za 10 lat cudo!

Przymknijmy jednak oczy na niedomagania, braki i niedostatki. **Bądźmy wyrozumiali i przebaczajmy.** Tak, jak jest, jest może trochę po polsku, trochę po murzyńsku. „Naftusi" jednak nic w Polsce nie astąpi! Jest to cudowna, perła, otaczana opieką może przez senne wieprze, jednak górująca nad wodami Inowrocławia czy Ciechocinka!

Jedźmy więc coraz liczniej z roku na rok, pijmy „Naftusię", łykajmy powietrze i słońce, śmiejmy się i otaczajmy miłością glinianki p. Jarosza! Nie odstręczajmy się zdzierstwem i niechlujstwem!

Może kiedyś zaglądnie tam minister Składkowski i uczyni z Truskawca uzdrowisko, którego nam Szwajcarja, Czechy, Włochy i Francja szczerze zazdrościć będą. Może dzięki temu opatrznościowemu ministrowi runie tandeta, drewniane budy i przedwojenne rumowiska, a zakwitnie żelazo - beton, marmur i porcelana!

G. W—ska.

HASŁO GOSPODARCZE

Położenie gospodarcze w Czechosłowacji

Wywiad z p. ministrem Meissnerem

Nasz przedstawiciel miał w tych dniach okazje rozmowy na temat współczesnej sytuacji ekonomicznej i przyszłych zadań społecznych Czechosłowacji z członkiem obecnego koalicyjnego gabinetu praskiego ministrem sprawiedliwości Meissnerem. Wpływowy ten przywódca czeskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego oświadczył w wywiadzie, że niema najmniejszego powodu do pesymistycznego zapatrywania się na położenie czeskiego przemysłu lub rolnictwa, lecz jednocześnie nie można lekceważyć trudności, z jakiemi jedna i druga gałąź krajowego życia gospodarczego obecnie walczy. Regularne prace w łonie parlamentu i rządu, mające na celu usunięcie tych przeszkód i rozwiązanie najbardziej palących problemów finansowo-ekonomicznych, zostały przed dwoma miesiącami tylko odroczone, nie zaś przerwane. W najbliższym czasie będą one kontynuowane w dalszym ciągu. Obecnie znajdujemy się w stadjum ogólnej depresji gospodarczej, lecz zdaje się, że nadchodzi okres rodzącej się nowej organizacji ekonomicznej.

Zagadnienie robotnicze odgrywa specjalnie w Czechosłowacji niemałą rolę przy wewnętrznym kryzysie gospodarczym. To też należy wytężyć wszystkie siły, by nareszcie znaleźć drogę kompromisową do pogodzenie interesów produkcji rolniczej i przemysłowej. Nie byłoby celowe rozwiązywać problematu przemysłu jedynie z punktu widzenia fabrykanta, bez odpowiedniego uwzględnienia potrzeb życiowych robotnika. Właściciel fabryki tak samo jak jej personel robotniczy są jednakowo zainteresowani tem, by zakład miał pod dostatkiem regularnych zamówień i by bezrobocie nie wzrastało. Masom robotniczym tak jak i sferom przemysłowym jest ciężko, kiedy chwilowe trudności na rynku pracy się pogarszają i zmieniają w przewlekły kryzys wewnętrzny. Każde przesilenie na tem polu dotyczy szerokich warstw ludowych niemniej od fabrykantów.

W obecnej chwili staje na pierwszym planie zadanie rozstrzygnięcia kwestyj, w jaki sposób będzie można straty poniesione przez przemysł i rzesze robotnicze na rynku zagranicznym odrobić na rynku wewnętrznym. Każdy konsument w kraju staje się teraz coraz ważniejszym czynnikiem ogólno-gospodarczym. Podniesienie jego zdolności konsumpcyjnej wpływu pośrednio i bezpośrednio na produkcję przemysłową, następnie na stopień zatrudnienia i przez to też na sile kupna wśród rodzin robotniczych. Z tego też punktu widzenia nie należy pomocy państwowej udzielanej rolnictwu uważać jako jednostronnej lub bezcelowej, bo jej następstwa ekonomiczne przejawiają się odrazu na całokształcie stosunków gospodarczych w republice.

Najbardziej naglącem zadaniem rządu jest dziś wytężenie wszystkich sił, ażeby we wszystkich dziedzinach pracy gospodarczej żywszy ruch przedsiębiorczy i głównie poprawiły się warunki na terenie budowlanym. Państwo samo nie zawsze ma możność budowania lub inwestowania w budownictwie sum, jakie byłyby pożądane na cel ten łożyć. Również ruchliwsza przedsiębiorczość prywatna nie jest zjawiskiem, które udałoby się kiedykolwiek wymusić lub podyktować. Rząd nie ma pod ręką środków narzucenia jednostkom obowiązku inwestowania większych lub mniejszych kapitałów w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie publicznem. Niemniej jednak może i nawet powinien ułatwić samorządowi, powiatom i gminom regularniejsze spełnianie ich bieżących zadań budowlanych i inwestycyjnych. W tym celu trzeba opracować szczegółowy i do obecnych warunków dostosowany plan inwestycyjny ogólno-państwowy. Korporacje społeczne muszą zdecydować się do inwestowania kapitałów w robotach publicznych w tym właśnie momencie, gdy siły jednostek nie wystarczają lub pod jakimkolwiek względem zawodzą.

Czechosłowacja przeżywa obecnie, jak zresztą i inne kraje europejskie, ciężkie przesilenie gospodarcze, które jednak nie daje powodu do żadnego pesymizmu politycznego. Ten ostatni byłby tylko wtedy uzasadniony, gdyby rząd albo przez swój osobisty skład albo też z niechęci do pracy stał się niezdolny do pozytywnego rozwiązania aktualnych zagadnień chwili, Lecz takiego wypadku w Pradze niema, bo mimo trudnego położenia wypada wyrazić właśnie ministrom gospodarczym uznanie za troskę, z jaką opiekują się od szeregu miesięcy bieżącemi sprawami, starając się unikać wszelkiej jednostronności klasowej lub politycznej. Na tem właśnie polega nie tylko zasługa, lecz także raison d'etre obecnego rządu czechosłowackiego.

WZROST URUCHOMIENIA

w firmach zrzeszonych w Związku Wielkiego Przemysłu

Stan zatrudnienia w firmach zrzeszonych w Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem w okresie od dnia 27 lipca do dnia 3 sierpnia r. b. przedstawiał się następująco:

Przemysł bawełniany: 6 dni w tygodniu pracowały 23 fabryki, które zatrudniały 24684 robotników (w okresie poprzedzającym 21 fabryk , zatrudniające 17,050 robotników), 5 dni w tygodniu 7 fabryk, które zatrudniały 11934 robotników (poprzednio 14871 robotników), 4 dni w tygodniu pracowało 5 fabryk o zatrudnieniu 7,457 robotników (poprzednio 7 fabryk zatrudniających 12499 robotników), 3 dni w tygodniu — 3 fabryki, które zatrudniały 1713 robotników (poprzednio 2 fabryki — 1061 robotników). Nieczynnych wogóle było 4 fabryki, przyczem 1 fabryka była nieczynna z powodu urlopu. Na urlopie było w omawianym okresie 3284 robotników. Ogółem w przemyśle bawełnianym zatrudnionych było w powyższym okresie 49072 robotników, którzy pracowali w 43 fabrykach.

Przemysł wełniany: W przemyśle wełnianym w okresie od dnia 27 lipca do 3 sierpnia r. b. przez 6 dni w tygodniu pracowało 15 fabryk, które zatrudniały 9,000 robotników (w okresie poprzedzającym 9,063 robotników) przez 5 dni w tygodniu pracowało 7 fabryk które zatrudniały 3,711 robotników) w okresie poprzedzającym 3038 robotników) przez 4 dni w tygodniu — 2 fabryki o zatrudnieniu 309 robotników (poprzednio 5 fabryk, które zatrudniały 1,129 robotników). Nieczynnych wogóle w przemyśle tym było 6 fabryk, przyczem 1 fabryka była nieczynna z powodu zbiorowego urlopu. urlopów korzystało w omawianym okresie w przemyśle wełnianym 605 robotników. Ogółem przemysł wełniany zrzeszony w Związku Wielkiego przemysłu w okresie od 27 lipca do 3 sierpnia r. b. zatrudniał 13,625 robotników, którzy pracowali w 31 fabrykach.

W porównaniu z okresem poprzedzającym od dnia 21 do 27 lipca, zarówno w przemyśle, bawełnianym, jak i wełnianym nastąpił pewien wzrost uruchomienia.

(ag)

Stan przemysłu ceglarskiego

W latach przedwojennych przemysł ceglarski na ziemiach wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej, pokrywał w zupełności zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, które wynosiło w przybliżeniu 2 do 2 i pół miljarda sztuk cegły. Po wojnie większość przedsiębiorstw ceglarskich została odbudowana, natomiast faktyczna produkcja uległa poważnemu zmniejszeniu, nie osiągając dotychczas wysokości przedwojennej i nie wyczerpując tem samem zdolności produkcyjnej całego przemysłu.

Ilość cegielń stałych z produkcją mechaniczną i roczną wynosiła 950, z czego czynnych było 810; ponadto posiadamy 1263 cegielń polowych. Produkcja powyższych cegielń wynosić może 3,200 milj. sztuk cegieł; po zreorganizowaniu i usprawnieniu przestarzałych cegielń z produkcją ręczną w b. Kongresówce, produkcja doprowadzona być może do 3,500 milj. sztuk.

Rok 1929, w związku z załamaniem się konjunktury budowlanej, przyniósł zmniejszenie produkcji cegły w stosunku do 1928 r. o 30—50 proc. w całym kraju, t. j. powyżej miljarda cegieł, jednak na skutek słabego ruchu budowlanego poważny odsetek tej zmniejszonej produkcji pozostał na składzie (w niektórych miejscowościach do 50 proc.). Rok bieżący przyniósł nie wiele zmian w tej sytuacji i w chwili bieżącej przemysł ceglarski nie jest w stanie ulokować na rynku produkcji swej, wynoszącej około 50 proc. zdolności produkcyjnej.

—oOo—

Od Egiptu do Finlandji

Ulgi przejazdowe dla uczestników Targów Wschodnich

Do długiego szeregu państw środkowo-europejskich, nadbałtyckich i bałkańskich, które poprzednio już przyznały na swych linjach kolejowych wydatne zniżki dla uczestników Targów Wschodnich przybyła w ostatnich dniach jeszcze Grecja i Łotwa. Zważywszy, że ulgowe bilety jazdy przyznały uczestnikom ich również towarzystwa okrętowe na linjach lewantyńskich, obecnie od północnych wybrzeży Afryki aż po finlandzkie brzegi Morza Lodowatego korzystać mogą z ulgowej taryfy cen biletów jazdy zagraniczni interesanci w przejeździe do Lwowa na Targi poprzez olbrzymi, zwarty i jednolity kompleks państw, które dzięki dziesięcioletnim wysiłkom wciągnięte zostały w orbitę bezpośredniego zainteresowania się wymianą towarów z Polską za pośrednictwem Targów Wschodnich we Lwowie.

—o—

GIEŁDA

Warszawa, 18-go sierpnia.

WALUTY.

Dolary Stan. Zjedn. 8.88½

DEWIZY.

Holandja 359.05
Londyn 43.30½
Nowy Jork 8.90
Nowy Jork (Kabel) 8.91
Paryż 35.05—35.04½
Praga 26.43
Szwajcarja 173.33
Stokholm 239.52
Włochy 46.69

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 111.75; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00; 5 proc. konwersyjną 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziemskie dolar 76.50 (w proc.); 4½ proc. L. Z. ziemskie 56,50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 60.00—59,75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 76.00 — 76.25; 8 proc. L Z. m. Łodzi 75.50; 10 proc. L. Z. m. Siedlec 82.25; 8 proc. L. Z. m. Częstochowy 68,50; 3 proc. L. Z. m. Kielc 67.50.

AKCJE.

Bank Polski 165.00; B. zachodni 72.00; Częstocice 34.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.50; Lilpop 26.75; Modrzejów 8.50; Ostrowieckie 54.00.

Eksport towarów bielskich w lipcu r. b.

W miesiącu lipcu r. b. eksport towarów włókienniczych z Bielska przedstawiał się następująco:

Wywiezione: tkanin wełnianych kolorowych 31,205 kg. wartości zł. 1,214,414, — tkanin półwełnianych kolorowych 210 kg. wartości zł. 5,032. Eksport w miesiącu tym w porównaniu z eksportem w miesiącu lipcu 1929 r. i czerwcu 1930 r. uległ poważniejszemu zmniejszeniu, a mianowicie odnośnie do wartości towaru zmniejszył się o 840,834 zł. odnośnie zaś do wagi o 14,649 kg.

Zwrot cła w przemyśle tym w lipcu r. b., stosownie do wydanych 436 zaświadczeń wyniósł złotych 27,042. (ag)

—ooo—

Produkcja wapna

Mamy dwa rodzaje wapienników: są to albo duże instalacje fabryczne, nowocześnie urządzone, albo mniejsze polowe wapienniki, rozsiane po całym kraju. Dokładnej statystyki całkowitej produkcji wapna nie posiadamy. W każdym razie można z dość znacznem przybliżeniem przyjąć, że zdolność produkcyjna wszystkich polskich wapienników wynosi około 500,00 tonn, przyczem w okresach najwyższej dotychczasowej konjunktury zapotrzebowanie roczne łącznie z eksportem nie przekroczyło 70 proc. powyższej cyfry.

Ponieważ instalacje wapienników nie są zbyt skomplikowane i nie wymagają dużych nakładów, w razie zwiększonego a przedewszystkiem zapewnionego zbytu — rozwój istniejących, a nawet powstanie nowych wapienników nie spowoduje żadnych trudności.

—oOo—



DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL“

Dziś premjera!

Dramat miłości, wielkich uczuć i poświęcenia

Tragedja sponiewieranej i wyszydzanej upadłej kobiety.

Motto: Ci, co nią gardzą, najwięcej jej pragną...

„SERCE ULICZNICY“

Role główne kreuje po mistrzowsku genjalna i piękna **CORINNE GRIFFITH** w towarzystwie świetnego i pełnego rutyny aktora charakterystycznego **EDMUNDA LOVE**

NADPROGRAM: Słynny zespół groteskowych saksofonistów **6 BRACI BROWN** oraz fenomenalny wirtuoz **BERNARD DE PACE** w swym najnowszym repertuarze.

Początek w dni powszednie o godz. 5 w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej.

I-szy dźwiękowy Kinoteatr w Łodzi

„SPLENDID“

20. NARUTOWICZA 20

Dziś i dni następnych!

Najznakomitszy malec świata

SONNY BOY

i genjalny śpiewak oraz artysta, zwany **„Szaljapinem filmu“**

AL JOLSON

we wznowionym arcydziele śpiewno-dźwiękowym

ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN

Dramat wesołka, który musi bawić tłum w chwili, gdy serce mu pęka.

Ceny miejsc w sezonie letnim: Zł. 1, 2, 3.

Począt. seans. o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR

MIMOZA

ul. Kilińskiego 178

Po gruntownem odnowieniu

Dziś i dni następnych!

Pieśniarz Paryża

W roli głównej:

MAURICE CHEVALIER

Stuprocentowy film dźwiękowo-mówiony i śpiewany.

Ceny miejsc nie podwyższone.

Następny program: **„Pieśń żywiołów“**

W rol. gł.: **Gary Cooper, Lupez Velez i Louis Wolheim.**

KINO-TEATR „PALACE“

Dziś i dni następnych!

Doskonały podwójny program!

I obraz:

Niebieska myszka

Sensacyjna eksplozja śmiechu! Walka dowcipów i humoru! W roli głównej: **Jenny Jugo, Hary Halm i Albert Paulig**

II obraz:

Kobieta i pajac

Potężny dramat erotyczny w 10 aktach

W roli głównej: rewelacyjna tancerka hiszpańska **Conchito Montenegro**

Uwaga! **Ceny miejsc znacznie zniżone!** Na wieczor. seanse miejsca **po Zł. 1.— i Zł. 1.50**

Doskonała ilustr. muzyczna pod kier. M. Lidauera. Pocz. seans. o g. 4,30 pp., w sob. i niedz. o godz. 1,30. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KINO-TEATR

RESURSA

UL. KILINSKIEGO 123

Dziś i dni następnych! **Dziś i dni następnych!**

Adolph Zukor i Jesse L. Lasky

mają zaszczyt przedstawić arcydzieło filmowe p. t.:

MARTWY KRZYK

Wielka tragedja matki, która wykolejona przez życie ukrywać musi przed własną córką, kim jest w rzeczywistości.

W rolach głównych: **Ernest Torrence i Luisse Dresser.**

— Następny program: —

KOBIETA w PŁOMIENIACH

w roli gł.: **Olga Czechowa**

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 5.20, 7.15, i 9; w dni świąteczne o godzinie 3, 5, 7 i 9.

225

Kino „SŁOŃCE“ Kino Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych:

NA OTWARCIE SEZONU najlepsza kreacja genjalnego artysty

INTRYGANT (The Patriot)

W rolach głównych: mistrzowskie gwiazdy ekranu

EMIL JANNINGS, Lewis STONE i Florence VIDOR

Następny program: **„Uśmiech losu“ z Jadwigą Smosarską.**

Ceny miejsc: Ucz. 30 gr. III m. 50 gr. II m. 75 gr. I m. 1 zł.

ORKIESTRA ZNACZNIE POWIĘKSZONA.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w sobotę o godz. 3-ej, w niedzielę i święta o godz. 1 po poł.

Wydział Powiatowy Sejmiku Kolskiego (wojew. Łódzkie) ogłasza

KONKURS

na stanowisko nauczyciela przedmiotów rolniczych w średniej szkole rolniczo-handlowej w Dąbiu nad Nerem.

Kandydaci winni się wykazać wykształceniem akademickiem i praktyką szkolną.

Wynagrodzenie według norm państwowych dla nauczycieli szkół średnich plus 15% dodatku komunalnego.

Oferty z odpisami świadectw z powołaniem się na referencje osób względnie instytucji poważnych, należy wnosić do biura Wydziału Powiatowego w Kole w terminie do dnia 28 sierpnia r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.
Woyciechowski.

Do akt. Nr. 1389—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Nawrot Nr. 82, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Szwankowskiego i składających się z kredensu dębowego, oszacowanego na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt. Nr. 1399, 1400, 1 i 2—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 154, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B. Boy i S-ka" i składających się z 8 opon nowych samochodowych, oszacowanych na sumę zł. 2,200.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt. Nr. 1221, 2, 3 i 4—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 154, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „B. Boy i S-ka" i składających się z 40 opon gumowych do motocykli, oszacowanych na sumę zł. 2,160.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt. Nr. 1268—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, KAZIMIERZ SUZIN, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Mielczarskiego Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Juljusza Nr. 9/11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Augusta Zielke i składających się z 10-ciu metrów desek sosnowych, oszacowanych na sumę zł. 440.

Łódź, dnia 18 sierpnia 1930 r.

Komornik: KAZIMIERZ SUZIN.

Do akt. Nr. 1650—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Magistrackiej Nr. 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława Stachnika i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 815.

Łódź, dnia 9 sierpnia 1930 r.

Komornik STEFAN GÓRSKI

Do akt. Nr. 2301, 2302 i 2303—1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 sierpnia 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojżesza Szerema i składających się z kapeluszy męskich, oszacowanych na sumę zł. 420 i 500.

Łódź, dnia 1 sierpnia 1930 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Ogłoszenia drobne

Redaktor naczelny: Stanisław Walawski. Wydawca: Prasowa Spółka Wydawnicza Sp. z o. o. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz

Odbite w drukarni ul. Piotrkowska 15.